Nr 13. Kraków, Piątek 17 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 stycznia.

Konferencye ugodowe mają być zakończone w piątek. Na przedwczorajszej konferencyi osiągnięto pozytywny rezultat. Dyskusya nad podziałem okręgu Izby handlowej w Libercu została ukończoną, a w zasadzie zgodzono się na utworzenie nowej Izby handlowej we wschodnich Czechach. Omawianie szczegółów przeprowadzenia tej sprawy nie wchodziło już naturalnie w zakres konferencyi, a przeto siedziba tej nowej Izby oznaczoną jeszcze nie została. Będzie nią albo Königgrätz, albo Chrudim. Dyskusya nad językiem urzędowym władz autonomicznych nie została jeszcze zakończoną. Z obu stron oczekują podobno pośredniczących wniosków rządu. Dyskusya nad językiem sądowym i rozgraniczeniem powiatów sądowych miała się wczoraj toczyć w dalszym ciągu. W dyskusyi nad językiem urzędowym władz autonomicznych brał udział radca ministeryalny Juliusz Sagasser z ministerstwa spraw wewnętrznych, a w dyskusyi nad utworzeniem nowej Izby handlowej radca ministeryalny baron Bela Weigelsperg z ministerstwa handlu. Także i radca ministeryalny baron Sacken był obecny na onegdajszej konferencyi.

W sprawie ugodowej otrzymuje jeszcze *Politik* następujące telegraficzne informacye z Wiednia:

„Przedwczoraj i wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono, jakie stanowisko ma zająć rząd wobec punktów ugodowych, przedłożonych przez delegatów. Jeśli konferencye ugodowe doprowadzą do pewnych rezultatów, natenczas ogłoszonym zostanie zredagowany przez rząd a aprobowany przez delegatów komunikat o konferencyach ugodowych. Jeśli sprawy dotyczące sądownictwa zostaną pomyślnie w konferencyach załatwione, wówczas wejdzie zapewne na porządek obrad także sprawa utworzyć się mających kuryj narodowych.

„Doniesienie *Narodnich Listów*, iż obecna rada kultury krajowej zostanie rozwiązaną i że prezydent jej ks. Karol Schwarzenberg złoży swą godność, jest absolutnie zmyślone. Również nieprawdą jest, iż miejsce obecnej rady kultury krajowej zajmie niemiecka i czeska rada z biórokratycznym zakrojem. Dotychczasowy przebieg konferencyi uprawnia do stanowczej nadziei, iż kwestya języka państwowego nie będzie już poruszaną przez niemieckich reprezentantów.

„Co do kolportowanych przez pewne pismo pogłosek, które w razie przyjścia do skutku ugody przepowiadają rekonstrukcyę gabinetu w duchu niemiecko-liberalnym, przy czem ministrowie Falkenhayn i Dunajewski musieliby ustąpić z gabinetu, zapewniają ze strony poinformowanej, iż taka kombinacya jest zupełnie bezzasadną. Jest wprawdzie rzeczą możliwą, iż minister Falkenhayn wskutek słabości pragnie wypoczynku, ale stanowisko ministra Dunajewskiego jest tak silne, iż niema mowy o żadnej zmianie w kierownictwie ministerstwem skarbu.“

Mowa tronowa, którą przy otwarciu sejmu pruskiego odczytał minister Boetticher, ogranicza się w zakresie spraw zewnętrznych do zaręczenia, że stosunki Niemiec z wszystkiemi państwami zagranicznemi są pod każdym względem dobremi. Ze względu na sprawy wewnętrzne podnosi ona dobry stan finansów pruskich i zapowiada reformę podatków osobistych w połączeniu z przekazaniem dochodów z podatku gruntowego gminom na zaspokojenie potrzeb komunalnych. Jestto jedna z reform, której się kraj oddawna domagał, a której dotąd zły stan finansów stał na przeszkodzie.

Parlament niemiecki załatwił już w drugiem czytaniu resztę etatu ministerstwa wojny. W kołach parlamentarnych utrzymują, że za dni dziesięć posiedzenia parlamentu mają być zamknięte, a pozostają jeszcze do załatwienia: projekt do nowej ustawy względem wschodnio-afrykańskich linij żeglużnych, który wcale jeszcze nie był na porządku dziennym i ustawa antisocyalistyczna, której drugie czytanie ma nastąpić. Czas zdaje się być zbyt krótkim, aby wszystko to załatwić; mimo tego głoszono świeżo w kołach parlamentarnych, że ks. Bismarck ma zamiar zjawienia się niespodzianie w Berlinie i właśnie pod wpływem tej nagłości wymódz na parlamencie uchwalenie tych projektów bez długiej dyskusyi.

Przed kilku dniami można było słusznie przypuszczać, że spór angielsko-portugalski o pewne terytorya afrykańskie da się drogą wzajemnego porozumienia spokojnie załatwić. Anglia żądała, aby Portugalia wstrzymała się od wykonywania wszelkich czynności zwierzchniczych w terytoryach pod protektoratem angielskim zostających; Portugalia zgadzała się na to pod warunkiem zyskania wzajemności pod tym względem ze strony Anglii i proponowała poddać wszelkie sporne sprawy pod sąd rozjemczy. Anglia mniemała, że zgoda da się osiągnąć drogą porozumienia się między obu państwami.

Raport konsula angielskiego z Mozambiku, który nadszedł do Londynu 10 b. m., zmienił nagle postać rzeczy. Donosił on, że Serpa Pinto obwarowywa zajęte punkta w kraju Makololo i kazał statkom angielskim na jeziorze Nyassa zwinąć bandery angielskie. Salisbury przesłał po odebraniu tego sprawozdania *ultimatum* żądające, aby Portugalia wydała w przeciągu 24 godzin rozkaz opuszczenia krajów Makololo i Maszowy, w przeciwnym bowiem razie poselstwo angielskie opuści Lizbonę, a eskadra stojąca w zatoce Delagoa zajmie wyspy przylądka Zielonego.

Portugalia musiała uledz tym żądaniom w poczuciu swej bezsilności, co spowodowało nietylko zaburzenia w Lizbonie, ale i upadek ministerstwa. Obawiają się nawet, aby wynikłe ztąd zamieszania nie otworzyły drogi republikanom do niebezpiecznych zamachów.

Król portugalski powierzył utworzenie nowego ministerstwa Serpie Pimentelowi. Portugalia zamierza odwołać się do artykułu XIII układu w sprawie Kongo i zażądać międzynarodowego rozstrzygnięcia sprawy, z odwołaniem się do odwiecznych praw dziedzictwa swego w pomienionych krajach. Ile dziś zyskać zdoła w walce z mocniejszym — trudno przewidzieć.

Z Londynu donoszą, że Salisbury chce skorzystać z chwilowych ambarasów, wynikających dla Gladstonistów z procesu O'Shey, w ktory Parnell jest zawikłany, aby rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory. Poprzednio jednak chce wnieść, w celu zyskania popularności w szerokich kołach wyborców, zniesienie opłaty szkolnej we wszystkich szkołach ludowych.

Poprzednio jednak mają być jeszcze uchwalone kredyty na powiększenie floty angielskiej.

Do pomyślności wyborów przyczyni się też może niemało dobry stan finansów angielskich, będący zasługą obecnego ministerstwa.

W Izbie francuskiej cofnął dep. Gerville Réache interpelacyę swą względem pogłosek o zamierzonej podróży Carnota do Brukselli, przez co usuniętą została dyskusya, która ze względu na zewnętrzne stosunki Francyi mogła się była stać wielce drażliwą.

Z Belgradu zaprzeczają, jakoby rokowania z Bułgaryą względem zawarcia traktatu handlowego zerwane zostały, nastała tylko w nich przerwa z powodu słabości delegowanego serbskiego Stefanowicza, który z tego powodu wrócił do Belgradu, ale zaraz po wyzdrowieniu uda się znów do Zofii.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Oświadczenia hr. Hoyosa. — Ankieta w ministerstwie handlu).

Fremdenblatt pisze na wybitnem miejscu:

Prasa austro-węgierska i zagraniczna zajmowała się ostatniemi czasy enuncyacyami, jakie miał poczynić ambasador w Paryżu, hr. Hoyos, w rozmowie z jednym ze współpracowników dziennika *Evénement*. Otóż *Pester Lloyd* przytacza następującą w tej sprawie korespondencyę *Köln. Ztg*: „Austro-węgierski ambasador hr. Hoyos w rozmowie ze współpracownikiem *Evénement* dotykając bezrozumnej pogłoski o zamierzonej abdykacyi Najj. Cesarza austryackiego, nazwał tę pogłoskę bezwzględnie i na wskroś bezpodstawną. Również inne oświadczenia ambasadora, jak np. o stanowisku Austro-Węgier wobec trójprzymierza nie zawierają nic nowego. Niejakie znaczenie możnaby przypisać następującemu ustępowi: „„W razie wojny między Francyą i Niemcami, która bądź co bądź może wybuchnąć, Francya nie potrzebowałaby niczego obawiać się ze strony Austro-Węgier, które ograniczą się na czuwaniu nad bezpieczeństwem swych granic.““ Ależ austro-węgierski ambasador nie mógłby wypowiedzieć tak ogólnikowo podobnego zdania z tej prostej przyczyny, iż nie odpowiadałoby ono podstawom trójprzymierza.

W związku z tem donoszą do rzeczonego organu peszteńskiego z wiarygodnego źródła, co następuje:

W rozmowie ze współpracownikiem dziennika *Evénement* skorzystał ambasador przedewszystkiem ze sposobności, ażeby rozszerzone w Paryżu wieści o panującym w Austro-Węgrzech Monarsze napiętnować jako zupełnie fałszywe, i ażeby wskazać zarazem, że już samo motywowanie zamiarów podsuwanych Najj. Panu w tych sensacyjnych wieściach ma piętno wierutnej bajki, albowiem o jakichś rzekomych trudnościach, które miały się jakoby zarysować w stosunku pomiędzy Monarchą a sprzymierzonymi z nim władcami, absolutnie nic nie wiadomo. Dalsze enuncyacye, które współpracownik *Evénement* ambasadorowi w usta wkłada, są po części nie dość wiernie oddane, po części zaś także zmyślone. Ewentualność wojny pomiędzy Francyą a Niemcami odsunął ambasador na bok i uczynił to z całym naciskiem; zauważył tylko, że gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom ewentualność ta przecież nastąpić miała, to zobowiązania, jakie Austro-Węgry na podobny wypadek na się wzięły, znane są dostatecznie skutkiem ogłoszenia w swoim czasie odnośnego układu. Ambasador nie powiedział jednak tego, że Austro-Węgry tylko przymuszone zawarły owo przymierze, tak samo jak nie wyraził się, jakoby Francya nie potrzebowała się niczego ze strony Austro-Węgier obawiać.“

Wszystko to, jak zauważa *Pester Lloyd*, brzmi cokolwiek odmiennie, aniżeli przedstawienia innych, mianowicie francuskich dzienników, które się tą sprawą zajmowały.

Wczoraj zebrała się w ministerstwie handlu, pod przewodnictwem radcy dworu Brachellego, konferencya, na którą otrzymali zaproszenie sekretarze wszystkich austryackich Izb handlowych. Celem konferencyi jest najpierw ułożenie jednolitego szematu dla opracowywania statystyki przemysłowej, do której wydawania Izby handlowe są obowiązane prawie co lat pięć. Drugim przedmiotem będą przepisy wykonawcze do ustawy o ochronie marek handlowych.

Z Petersburga.

(Dwór. — Odznaczenia, nominacye i dymisye. — Zwolnienie od poddaństwa. — Konwersya pożyczek wschodnich).

Dwór cesarski rezyduje w Petersburgu. Bale dworskie, odłożone z powodu śmierci cesarzowej Augusty, rozpoczną się 14 stycznia.

Praw. wiest. ogłasza następujące odznaczenia i nominacye: Senator Abaza mianowany został członkiem rady państwa. Ministrowie: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i finansów, oraz członek rady państwa, Nikołajew, mianowani zostali rzeczywistymi tajnymi radcami stanu. Minister wojny, jen.-adj. Wannowski i prezes departamentu spraw duchownych i cywilnych rady państwa, Stojanowski, otrzymali order św. Włodzimierza klasy I. Order św. Aleksandra Newskiego z brylantami otrzymał członek rady państwa, Golthojer; członek rady państwa Markus, sekretarz stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, Ernroth i minister komunikacyi, Hübbenet, otrzymali order św. Aleksandra Newskiego; zarządzający ministeryum marynarki, Czichaczew, otrzymał insygnia brylantowe orderu św. Aleksandra Newskiego; towarzysz ministra oświaty ks. Wołkoński mianowany został ochmistrzem dworu; zarządzający kancelaryą Synodu, Sabler, mianowany został radcą tajnym; prezes głównego sądu wojenno-morskiego, Zieleny, otrzymał order św. Włodzimierza pierwszej klasy; wiceprezes akademii nauk, Grot, mianowany został rzeczywistym radcą tajnym; kurator okręgu dorpackiego Kapustin otrzymał order św. Aleksandra Newskiego; kurator uniwersytetu kazańskiego, Maslenikow, otrzymał order św. Anny I klasy; p. o. gubernatora kurlandzkiego mianowany został rzeczywistym radcą stanu z zatwierdzeniem na posadzie; redaktor główny *Praw. wiestn.* Danilewski otrzymał order św. Włodzimierza II klasy; dyrektor departamentu policyi Durnowo i gubernator wileński Grewenitz otrzymali order św. Anny II klasy; gubernator miński ks. Trubecki otrzymał order św. Włodzimierza II klasy; gubernator riażański Kładiszczew otrzymał order św. Anny II klasy; gubernator wojenny okręgu uralskiego Szypow otrzymał order św. Stanisława I klasy.

Gubernator jenisejski, Pedaszenko, uwolniony został od obowiązków z powodu choroby.

Jenerał-gubernator turkestański, jenerał Rozenbach, reskryptem carskim, w którym wyrażone mu zostało podziękowanie za pomyślną pracę w zarządzaniu jenerał-gubernatorstwem turkestańskiem, został na własną prośbę z powodu nadwątlonego zdrowia uwolniony z zajmowanego stanowiska i mianowany członkiem Rady wojennej.

Gubernator taurycki, Wsiewołożski, zostaje uwolniony od służby, a to wskutek własnej prośby. Wicegubernator kurski, Łazarew, został mianowany p. o. gubernatora taurycкiego.

Pełniący obowiązki dyrektora departamentu lekarskiego, Rogozin, został mianowany dyrektorem tegoż departamentu.

Senatskija Wiedomosti ogłaszają zwolnienie od poddaństwa rosyjskiego wielu Polaków i Niemców, a w ich liczbie hr. Szembeka, hr. Skarbka, emigranta Kotarskiego, oraz znanego pastora reformowanego Daltona.

Sprawozdawca giełdowy *Journal de St. Petersb.* zaznacza pogłoski, krążące w Berlinie o bliskiej konwersyi rosyjskich pożyczek wschodnich.

Z Ameryki.

(Powody rewolucyjnego ruchu w Brazylii. — Stan finansowy Peruwii).

Co do powodów i celów brazylijskiej rewolucyi umieszcza *Germania* następujące uwagi: Publiczność europejska przypisuje Brazylijczykom zbyt wielką dojrzałość polityczną i dlatego dotąd jeszcze rewolucyi zrozumieć nie może. Tymczasem światło na tę zagadkę rzucają różne drobne szczegóły, które wprawdzie zaznaczane były w dziennikach, lecz zbyt mało na siebie zwróciły uwagi. Nowa brazylijska bandera państwowa nosi hasło: „Porządek i postęp.“ Wszak to jest właśnie pozytywistyczne hasło, obrane przez Augusta Comte'a dla jego nowego porządku społecznego. Doniesiono dalej, że pozytywiści paryscy wystosowali do swego współwyznawcy brazylijskiego ministra Benjamina Constans adres z poufnemi wskazówkami, w jaki sposób ma w życie wprowadzać ich zasady. Niebawem też wydany dekret w miejsce kalendarza gregoryańskiego wprowadził pozytywistyczny o 13 miesiącach, nazwanych imionami wielkich ludzi. Nowy rząd oświadczył, że cesarstwo zwalono nie z powodu zniesienia niewolnictwa, tylko dlatego, że tak długo zwlekało wprowadzenie liberalnych reform. Ale właśnie reformy przez nowy rząd wprowadzane wskazują, że obok wolnomularstwa pozytywizm wielką w tem wszystkiem odgrywa rolę. Ze wszystkich ludzkich niedorzeczności najniedorzeczniejsze są chyba te, jakich zdolną jest fałszywa oświata i rzekomy postęp. Aby się o tem przekonać, warto przeczytać nowe dzieło Grubera o Auguście Comte. Dzieło to ogromnie zyskuje na aktualności, gdy zestawimy z niem starania Brazylii, aby utopię społeczną Comte'a w życie wprowadzić.

Według wiadomości, otrzymanych przez *Münchener Allg. Ztg*, pojawiają się w Rio de Janeiro osławieni Capangas i Capoeiras, wskutek czego mnożą się w zastraszający sposób zbrodnie, napady i zaburzenia spokoju publicznego. Capangas i Capoeiras zawsze dotąd pojawiali się, ile razy zaczynały grozić starcia między politykami kraju, ile razy chciano podkopać rząd, lub urządzić jakieś demonstracye.

Capanga jest to wykonawca poleconego mu czynu, rodzaj zbira włoskiego; Capoeiras zaś jest to z powołania i rzemiosła sprawca zaburzeń; jako taki nierzadko popełnia mordy i zbrodnie z własnej ochoty i dla przyjemności w dzień biały na ulicy. Zdaje się, że większa część zbrodni, popełnianych obecnie w Rio de Janeiro, do tej ostatniej kategoryi należy. Wskutek tego ma być obecnie armia brazylijska znacznie pomnożoną.

Stan finansowy Peruwii przedstawiają sprawozdania z r. 1888/9 w kolorach rozpaczliwych. Dług państwa, zaciągnięty za granicą, dosięgnął olbrzymiej cyfry 33 milionów funtów szterl. Najważniejszych pensyj n. p.: na utrzymanie policyi nie było z czego wypłacić. Po długich pertraktacyach zawartym został nareszcie układ (t. zw. *Conhout Grace Arranilea*) z wierzycielami państwa, którymi prawie wyłącznie są Anglicy. Układ jest wcale korzystny dla Peruwii. Wierzyciele bowiem w zamian za dosyć wątpliwe dochody zobowiązali się dopłacić jeszcze znaczną sumę, na ryzyko niemniejsze, niż było przy poprzednich pożyczkach. Główne punkta układu są: Państwo odstępuje wierzycielom wszystkie koleje rządowe na lat 66, oraz wszystkie pokłady guana, aż do uzyskania z nich 3 milionów ton guana. Nadto odstępuje Peruwia 5 milionów hektarów ziemi dziewiczej i upoważnia wierzycieli do wypuszczenia do wysokości 6 milionów funt. szterl., obligacyj na kolejach i pokładach guana opartych, dla rozszerzenia sieci kolejowej. Tym sposobem wierzyciele dostarczą państwu zaliczki około 150 milionów

Branki w Jassyrze.

(Dokończenie).

Był to rok 1265. Ajdar prowadził kilka tysięcy ludzi ku Persyi — w drodze żona mu zaniemogła, a w trzy dni potem na ciele jej okazał się trąd. Ludmiła padła ofiarą nienawiści jednej z odtrąconych żon Ajdara, która jej podstępnie podsunęła odzienie przenoszone przez trędowatą.

Choroba ta dla branek stała się ocaleniem. — Elżbieta, mimo zakazu swego pana, uciekła do opuszczonego przez wszystkich namiotu Ludmiły, a zarażona trądem, została tak, jak i przyjaciółka jej zostawiona na pustyni. Jest to może jeden z najpiękniejszych ustępów powieści ów rozdział, w którym czytamy o rozpaczy Ajdara i ucieczce jego przed trędowatą żoną, a następnie o poświęceniu Elżbiety, bez namysłu wyrywającej się na pomoc opuszczonej Ludmile. Czyn jej wydaje się zupełnie naturalnym, a wzruszającym niesłychanie.

„Nieszczęście otoczyło je warownią“ — mówi Deotyma. Odpocząwszy dni kilka w pustyni, wolne, spokojne o to, że nikt na nie nastawać nie będzie, ruszyły w drogę, która trwała lat dwanaście podobno! Nie zapoznaje czytelnika autorka z trudami i cierpieniami tej długiej podróży, raz tylko spotykamy trędowate niewiasty pod Jerychem, gdzie je zabierają do lazaretu Bracia szpitalni, i znów po latach wielu widzimy je dążące do bram Wrocławia, zdrowsze, silniejsze, choć nieuleczone. Troską i obawą zajęte ich serca, czy zastaną przy życiu księdza Macieja, czy odnajdą syna Elżbiety, Jana. Pod Wrocławiem znajdują przytułek w lazarecie dla trędowatych i ztamtąd zaczynają poszukiwania. Pierwsze wieści są najgorsze: ksiądz Maciej umarł ze zgryzoty po stracie chłopca, którego porwał podstępnie stryj Zyndram i podobno zabił.

Niewiasty udają się do Krakowa i tam, gdy już zwątpiły o życiu Jana, zjawia się on niespodzianie jako wybawiciel Krakowa od napadu tatarskiego w czasie procesyi Bożego Ciała.

Zręcznie wplecione podanie Konika Zwierzynieckiego dodaje interesu temu spotkaniu matki z synem; w całym zresztą utworze pełno jest legend i podań, użytych wdzięcznie do historyi branek.

Nie bez trudności, po odzyskaniu syna, którego wyratował z wody i wychował poczciwy mieszczanin Matyasz Kulis, odzyskała Elżbieta od Zyndrama zamek na Zegnańcu i liczne włości. Nikt w trędowatych nędzarkach nie uznawał dawnych możnych i pięknych pań. Pomogło im niemało świadectwo księżnej Kingi, zamkniętej w Sądeckim klasztorze; ona także świętym pocałunkiem uzdrowiła je cudownie.

Ostatecznie tożsamości swej i Jana dowiodły, wskazując podziemną drogę z Iłży do Zegnańca, i znajdując bez trudności kryjówkę, w której Jaś w dzień napadu Tatarów ukrył różę Jerychońską.

Elżbieta i Ludmiła jeszcze we wrocławskim przytułku postanowiły założyć w Zegnańcu lazaret dla trędowatych; potrzebowały tylko zgody Jana, który ożywiony temi samemi pragnieniami, co obie niewiasty, gardzący ziemskiem szczęściem, zamek ojca odbudowany po najeździe obrócił na lazaret i wraz z matką i Ludmiłą chorych pielęgnował.

I znów w końcu powieści zjawia się dawny pielgrzym z Ziemi świętej, dziś pan możny i wielki, wchodzi na most zamkowy, staje przed tem samem oknem i widzi, jak wówczas, dwie niewiasty, ale teraz wesołe i uśmiechnięte; a gdy mu dzieje swe opowiedziały, gdy się dowiedział, jakie to szczęście róża Jerychońska im przyniosła, jakiem jest przeznaczenie tego zamku, wtedy ucieka spiesznie i znów się dziwi ich wesołości, jak niegdyś smutkowi, bo ten pielgrzym bezimienny, oddalający się ze strachem od zarażonych nędzarzy, pełen niewyrozumiałego podziwu dla poświęcenia nazywa się w braku innego imienia „Sądem świata.“

Taką jest główna osnowa powieści, w której nie wiadomo co więcej cenić: czy prześliczny język, opisy malownicze i do końca utrzymany interes, czy też ową stronę duchową, przeważającą nad techniką i te zboczenia od treści, które często zawierają cenne skarby myśli i uczuć.

Nie zawsze jednak można się godzić z szanowną autorką, nie zawsze rozlubowanej w wieku XIII gotowi jesteśmy wtórować, n. p. unosić się nad ówczesną poufałością ludzi z ołtarzem, którą podobno zmroziło odrodzenie. Z tem odrodzeniem źle się obeszła Deotyma — przyznaje mu, że „stworzyło nieco pięknych i nowych rzeczy, a jeszcze więcej starych zgrabnie odegrzało, — zatraciło zaś wiele skarbów cudownych, naprzykład ową świętą naiwność, co jest panieńskim rumieńcem pokoleń.“

Znaczną część drugiego i trzeciego tomu zajmuje historya państwa Mongolskiego, czerpana z książki C. D'Ohsson'a, *Histoire des Mongols*, wielu także szczegółów dostarczyło opowiadanie Wilhelma Rubrouck'a, posła św. Ludwika.

Z licznych dzieł, wymienionych w przypisach, widzi się jasno, ile pracy potrzeba było, aby to wszystko złożyć w zajmującą całość, bo że jest zajmującą, temu nikt nie zaprzeczy. Są wprawdzie takie rozdziały, które możnaby wykreślić i wydrukować osobno, jak n. p. o Szamanizmie i Spirytyzmie; są wszakże inne, bez których obeszłaby się powieść, gdyby nie istniały, a które właśnie dlatego że istnieją, zaliczyć można do najwspanialszych ustępów. Takim bezwątpienia jest rozdział p. t. „Swięte morze,“ który zawiera opis Bajkału, wysoce zapalający wyobraźnię.

Już to ani na chwilę zapomnieć nie można, że powieść tę napisała kobieta, o której powiedział Mickiewicz: „Ona uczy nas po polsku *).“ Wytworne jej pióro ma na swoje usługi tęcze, promienie i barwy słoneczne; jak prawdziwa mistrzyni pociąga nas i olśniewa. Prześliczne są dwie ballady wierszem, jedna o „Rycerzu Silentiusie“ i „Mniszce Reginie,“ druga o „Czarnym Chaanie“ i zaklętej „Szamance.“

Jeden zarzut nasuwa się nieubłaganie. Była to bezwątpienia wielka trudność kazać mówić tym ludziom XIII wieku, mówić wobec nas, którzy tak wiele wymagamy złudzenia prawdy w powieści. Jak mówili ci ludzie? pytamy badaczy przeszłości, a oni milczą.

Wobec tego wypadało może zmodernizować zupełnie język bohaterek i co ważniejsza owych epizodycznych postaci z ludu, które odzywają się jakąś mięszaniną wyrazów gminnych i książkowych, nowych i starych, nie wzbudzając w czytelniku wiary, że mówiły tak a nie inaczej.

Wracając do tego, cośmy na początku wspomnieli o wysokim nastroju całego utworu, wyznać trzeba, że charaktery Elżbiety i Ludmiły mają cechy nieledwie świętości. Uległość woli Bożej i poświęcenie są to cnoty, które stanowią przewodnią myśl opowiadania; mówi o nich wyraźnie braciszek Benedykt raz na dworze księżnej Kingi w krótkiej homilii o przyjaźni, drugi raz do tłumu niewolników w stolicy Mongolii Karakorum, gdzie wygłasza krótką homilię o cierpieniu. Na próżno cisną się pod pióro tysiączne szczegóły warte wspomnienia: piękne, jak opis Bajkału; pełne naiwnej wesołości, jak homilia braciszka Benedykta; wspaniałe kolorytem, jak opis turnieju na zamku wawelskim lub uczty u Wielkiego Chaana. Autorka ciskała klejnoty pełnemi rękami, aż urosły trzy wielkie tomy, których objętość przerazi niejednego, póki nie otworzy i czytać nie zacznie.

Pojmowała Deotyma, że czytelnicy dzisiejsi nie zawsze znajdują czas i chęci na takie długie opowieści, i w prologu do *Branek* mówi sama:

„Byłoby to rzeczą niezmiernie ciekawą, gdyby można spisać wszystko, co opowiadał pielgrzym, ale cóż? zrobiłaby się powieść w powieści, a wtedy nasza księga dorosłaby do grubości owoczesnych murów, dzisiaj zaś to już nie popłaca; dziś i ściany i księgi wiotsze, i cierpliwość słuchaczy mniej hartowna.“

Z.

*) Słowa te wyrzekł Mickiewicz w Paryżu r. 1853, po przeczytaniu pierwszego tomu „Improwizacyj Deotymy.“ Był zdumiony i ucieszony, że tak młoda osoba zna najzawilsze tajemnice poetyckiej sztuki.

NA DRODZE.

Tymon, Ateńczyk, w podróży swojej do Syrakuz spotkał rosłego, boskich niemal kształtów męża, który, niosąc niewielki, prawie pusty mieszek, aż do ziemi się uginał pod jego ciężarem. Widok był dziwny i śmieszny.

— Co tak dźwigasz, Herkulesie? — zapytał Tymon drwiąco.

Mąż stanął, wierzchem potężnej dłoni otarł pot z czoła i z trudem oddech chwytając, rzekł:

— Rzecz ciężką z najcięższych.

— Czy tak? — roześmiał się Tymon. — W takim razie będzie to pewno wymowa Klitiasza.

A był Klitiasz z zająkliwości swojej w Atenach całych znany.

— Mylisz się — rzekł mąż. — Jego wymowa to piórko, któreby nie zaciężyło w dzióbie wróbla, lecącego słać gniazdko pod twoją strzechą.

— Ho! ho! — śmiał się Tymon — nie jesteś snać tutejszy, na Agorze nie bywasz. Lecz jeśli twój mieszek tak jest ciężki, musisz w nim chyba dźwigać pychę Trazybula?

— I to nie — odrzekł Syrakuzanin, z trudnością się prostując. — Trazybul razem z pychą swoją pęcherzem jest, którybym na końcu małego palca podjął się trzy razy dokoła Helikonu obnieść, gdyby nie to, że piżmem trąci i musiałbym po nim w siedmiu wodach umywać ręce.

— Ha! ha! ha! — śmiał się Tymon — oratorem widzę jesteś. Lecz jeśli to nie jest pycha Trazybula, będzie to chyba cnota waszych Syrakuzanek, o których słyszę, iż mają tak wielkie zęby, że im je mąż przed pierwszym pocałunkiem pięścią wybijać musi.

— Nie roztropnie czyni — rzekł wędrowiec. — Albowiem zęby ich nie są większe, niż tego przyzwoita potrzeba wymaga, aby język ich utrzymać na właściwem miejscu. Co się zaś cnoty ich ty-

franków na ulepszenia i budowę kolei, a dochody z tych kolei obrócone być muszą w pierwszym rzędzie na opłacenie prowizyi i umorzenie tej nowej pożyczki — tak, że dla dawnych wierzycieli nic nie zostanie. Pokłady guana są przeważnie wyczerpane, albo w ręku Chilijczyków, pozostaje tylko szansa znalezienia nowych pokładów. Ziemia zaś odstąpiona znajduje się w pustych i mało znanych okolicach rozległego kraju; trzeba będzie dla wyzyskiwania jej dopiero budować drogi i sprowadzać robotnika. Niedługo usłyszymy o usiłowaniach w celu zwabienia europejskich wychodźców w te strony, aby było komu za drogie pieniądze sprzedawać te pustki niedostępne.

KRONIKA.

— **JE. hr. Siemiński** zapowiedział swoje przybycie na zjazd, który się odbędzie w niedzielę celem założenia Towarzystwa wyścigów międzynarodowych w Krakowie.

— **Slub.** W Wiedniu, w kaplicy arcybiskupiej, odbył się onegdaj ślub księcia Władysława Lubomirskiego, syna księcia Eugeniusza z Kruszyny, w gubernii piotrkowskiej i jego małżonki Róży z hr. Zamoyskich, córki ś. p. Andrzeja hr. Zamoyskiego, z panną baronówną Elżbietą de Vaux, córką pułkownika sztabu jeneralnego, szambelana Cesarza austryackiego, mistrza dworu Arcyksięcia Leopolda, i jego małżonki z domu hr. Elżbiety Lanckorońskiej. Slub dawa biskup sufragan Angerer, a byli na nim obecni prócz rodziny ks. Lubomirskich, hr. Lanckorońskich i hr. Zamoyskich i krewnych prześlicznej panny młodej, Gustaw książę Sasko-wajmarski, minister Zaleski z żoną, hrabina Taaffe z córką, poseł bawarski bar. Bray, fmp. Gradl, andytor nuncyatury apostolskiej Tarnassi, hr. Hübner, dama dworu hr. Ida Hunyady, pierwszy sekretarz poselstwa rumuńskiego Dymitr Perticaro, hrabianka Rechberg, p. Albert Berzeviczy i t. d.

— **W Warszawie** obchodzić będą w niedzielę (19 b. m.) dziennikarze i literaci warszawcy jubileusz 25-letniej działalności literackiej Włodzimierza Zagórskiego (znanego pod pseudonimem Chochlik), współpracownika *Słowa*. Członkowie uroczystego tego obchodu wręczą przy wspólnem śniadaniu jubilatowi upominek jubileuszowy. Ewentualne telegramy z powinszowaniem adresować należy do Redakcyi *Słowa* w Warszawie.

— **Na katafalku cesarzowej Augusty** złożonym był pomiędzy wieńcami także jeden, którego napis świadczył, że pochodzi „od wdzięcznych katolików Berlina.“ Sympatye cesarzowej dla wyznawców naszej religii były znane. Niejednokrotnie nawet rozchodziły się wieści o przejściu jej na katolicyzm. Wieści te odezwały się też w wielu dziennikach w chwilę jej śmierci. Niektórzy twierdzili, iż z pewnością była ona tajemną katoliczką i wyrażali zdziwienie, jakim sposobem wobec tego przy łożu umierającej był pastor luterski i pogrzeb odbył się według ceremoniału protestanckiego. Berlińska *Germania* odpowiada na te pogłoski i wątpliwości, że o ile jej wiadomo, cesarzowa, pomimo wszelkich sympatyj katolickich, żyła i umarła jako protestantka. Zarazem jednak dodaje uwagę, że o takich szczegółach, tyczących się panujących, na pewno zawsze trudno się wywiedzieć szerszym sferom i że bynajmniej stwierdzonem nie jest, czy cesarzowa przed śmiercią przyjmowała chleb i wino według zwyczaju protestanckiego.

— **Wzrost ludności Berlina** i idący za tem popyt o mieszkania w ubiegłym roku wywarł większy, niż kiedykolwiek, wpływ na ruch budowlany tamtejszy. Liczba udzielonych pozwoleń na budowy domów była ogromna. Zwłaszcza w zachodniej i północnej stronie miasta powstały całe nowe ulice i dzielnice. Także i w środku miasta dokonano mnóstwa zmian i przebudowań, poprzecinano nowe ulice n. p. od t. zw. *Kronprinzenbrücke* do *Dorotheenstrasse* i w starem mieście w okolicy *Königsstrasse*, oraz w kilku innych miejscach; poprzedłużano i rozszerzono kilka dawnych ulic. Gdy równocześnie pracują nad kanalizacyą, regulowaniem i pokrywaniem koryta Sprewy, nad założeniem portu rzecznego i kolej miejska też się rozszerza — zmienia się powoli postać miasta, przybierając coraz bardziej cechy wielkiej stolicy.

— **Emin-basza,** który przed laty studyował na uniwersytecie w Królewcu, zamianowany został przez tamtejszy wydział filozoficzny doktorem filozofii *honoris causa.* — W telegramie gratulacyjnym z powodu złotego wesela jednego z przyjaciół, mieszkającego w Głogowie donosi, Emin, iż stan zdrowia jego jest zadawalniający.

— **Ciekawy epizod** zdarzył się w Neufchatel w Szwajcaryi podczas procesu przeciw anarchistom Nicollet, Darbelloy i Heusi. Urząd prokuratora związkowego sprawował wolnomularz br. Stockmar. Obwiniony Nicollet bronił się sam. Przy końcu swej przemowy prosił o pozwolenie odczytania poemaciku, który najlepiej wytłomaczy jego sposób myślenia. Wiersz ten francuski, którego przytaczać tu nie warto, jest jaskrawą groźbą, rzuconą królom i możnym świata tego. Mówi o zwaleniu tronów i krwi tyranów, której lud pożąda i która popłynąć musi, zanim wolna ludzkość obchodzić będzie mogła święto braterstwa. Cały ton utworu jest w wysokim stopniu wyzywający i rewolucyjny. „Sędziowie, zapytał oskarżony, czy te wiersze nie są bardziej podburzające od mojego manifestu; a autor ich? Oto tu siedzi!“ I mówiąc to, wskazał na prokuratora Stockmara. „Jeżeli chcecie być sprawiedliwi, jego postawcie w stan oskarżenia, dodał, myśmy tylko jego uczniowie; on wydrukował w *Tribune du peuple* r. 1871 te wiersze i za jego wezwaniem poszliśmy.“ Można wystawić sobie wrażenie, jakie te słowa wywarły. Publiczność głośno im przyklasnęła; prokurator blady i zmięszany siedział jak pod pręgierzem. Natomiast oskarżony odrazu wygrał sprawę; przysięgli uwolnili wszystkich trzech anarchistów. W każdym razie zdarzenie to jest charakterystyczne i powinnoby zwrócić uwagę na związek między wolnomularstwem a prądami rewolucyjnemi.

— **Pożary teatrów.** Przed 5 dopiero laty, z rozrzutnym przepychem zbudowany teatr giełdowy w Brukseli, zgorzał do szczętu w d. 7 b. m. o godzinie 3 zrana. Pożar powstał w piwnicach, prawdopodobnie przez maszynę do wytwarzania światła elektrycznego, i tak szybko się rozszerzył, że straż pożarna za przybyciem swym ujrzała już cały gmach w płomieniach i ograniczyć musiała swą działalność do obrony otaczających domów. Wypadek ten mógł przybrać rozmiary wielkiej katastrofy, gdyby pod ręką nie było szybkiej pomocy. Teatr giełdowy tworzy punkt środkowy rozległego kompleksu domów, jest otoczony tu zinem 4 i 5-piętrowych kamienic, między innemi stoi tam hotel centralny, który zamieszkuje co najmniej 300 osób. Na szczęście odgrodzony był teatr silnym murem od otaczających go budynków, tak że pomimo strasznego w środku ogniska, sąsiednie domy zostały ocalone. Zbudzeni ze snu mieszkańcy, równie jak w hotelu centralnym znajdujący się obcy, wybiegli na pół ubrani na ulicę. Portyer teatru giełdowego musiał się z rodziną przez okno ratować, gdyż schody już się paliły, gdy się zbudzili. Dopiero o godzinie 7 opanowano ogień, gdy już kopuła gmachu się zawaliła i całe wspaniale urządzone wnętrze całkiem się spaliło. Dyrektor teatru p. De Luyck traci przeszło 400.000 fr. w spalonych dekoracyach, kostiumach i innych przyrządach scenicznych, których ubezpieczenia Towarzystwo asekuracyjne nie przyjęło. Teatr został zaasekurowany na 2 miliony franków.

W nocy z d. 6 na 7 b. m. spalił się do szczętu teatr „Alcazar“ w Hawrze. Pierwsze błyski ognia spostrzegli przechodnie o godzinie 2 zrana, w godzinę później stał cały gmach w płomieniach. Jakkolwiek ratunek był szybki, gmach stał się zdobyczą płomieni. O ile dotąd stwierdzono, powstał ogień ze sceny z niewiadomych przyczyn. Otaczające ulice były pożarem bardzo zagrożone, lecz żadne dalsze nieszczęście nie nastąpiło. Teatr „Alcazar“ należał do najpiękniejszych i najstarszych prowincyonalnych teatrów we Francyi.

Z miasta i kraju.

— **Ruskie wesele** — a raczej część jego integral na t. j. „Kozak“ odtańczonym być ma w 8 par na tegorocznym balu akademickim — i to w malowniczych kostiumach narodowych ruskich i przy sztucznem oświetleniu kolorowem. Na prośby komitetu zająć się mają ułożeniem i zaprodukowaniem „wesela ruskiego“ akademicy-Rusini w Krakowie.

— **Bal „Zgody.“** Następujące osoby raczyły przyjąć zaproszenia na gospodynie i gospodarzy balu „Zgody,“ który odbędzie się w sali Strzeleckiej w nadchodzącą sobotę: Panie: Armółowiczowa Stan., Armółowiczowa Wiktorowa, Bałabanowa, Bujańska W., Chęcińska Franciszkowa, Dąbryczowa, Długoszewska Wilh., Iglicka Stef., Jakubowska Faustynowa, Jawornicka Józefowa, Kaparska Teofilowa, Kochanowska Fel., Kosterkiewiczowa M., Kondolewiczowa E., Kurkiewiczowa Kantowa, Leitrowa Kazimierzowa, Limanowska Wład., Łysakowska Bolesławowa, Łysakowska Walentowa, Maszczyńska Józefowa, Miarczyńska Ignacowa, Opidowiczowa M., Rehmanowa Franciszkowa, Rehmanowa Stanisławowa, Rożnowska, Rudnicka Józefowa, Sobolewska S., Soczkowa Henrykowa, Stachowiczowa M., Struzikowa M., Styczniowa Wawrzyńcowa, Szancerowa Zyg., Talowska Teodorowa, Włodkowa, Wojtychowa Felicyanowa, Zawiłowska Ludwikowa, Zegadłowiczowa A.

PP.: poseł Dr Adam Asnyk, Armółowicz Stan., Armółowicz Wiktor, Bałaban Jakób, Bartel Józef Marceli, Bartel Stan., Dr Lesław Boroński, radca Chęciński Tomasz, Chęciński Franciszek, hr. Cieszkowski Z., redaktor *Czasu* Chyliński, prof. Dr Cyfrowicz, radca dworu Englisch Karol, Fischer Władysław kupiec, wiceprezydent Friedlein Józef, Fritsch Herman kupiec, Glixelli Władysław, budowniczy Grabowski Wład., Dr Hajdukiewicz Jan, Dr Jakubowski Faustyn, Jawornicki Józef, prezes Konopka Ksawery, Kosydarski Wład., dyr. Tow. zaliczk. Kotarski St., radca Kwiatkowski Jan, radca Dr Kohn M., Łysakowski Walenty, radca Matusiński Jacek, budowniczy Miarczyński Ignacy, dyr. bud. Niedziałkowski, prof. Odrzywolski Sławomir, radca Dr Paszkowski St., radca Dr Propper Albert, nadinżynier Saare Józef, wiceprezydent Dr Schmidt, prof. Dr Sokołowski Aug., radca Dr Styczeń Wawrz., prezydent Dr Szlachtowski F., radca Szpakowski Witalis, radca mag. Szymkiewicz St., Talowski Teodor architekt, poseł Dr Weigel Ferd., Włodek, Wójcicki Tomasz (starszy cechu rzeźników), radca mag. Zawiłowski Ludwik, JE. Zborowski Ignacy.

Na cel balu stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ złożyli: Bujański W. 5 złr., hr. Cieszkowski Zyg. 5 złr., budowniczy Grabowski Wład. 5 złr., radca Kwiatkowski Jan 3 złr., prof. Sławomir Odrzywolski 3 złr., prezydent Dr Szlachtowski 5 złr., poseł hr. Wodzicki Antoni 10 złr. i JE. prezydent Zborowski 6 złr.

— **Syndyk miasta** p. Dr Jan Hajdukiewicz wyjedzie w przyszłym tygodniu z upoważnienia prezydenta miasta do Kijowa i Kamieńca podolskiego, w sprawie odbioru legatu, zapisanego na cele budowy teatru narodowego w Krakowie. Wyjazd nastąpi w poniedziałek.

— **Komisya przemysłowa** Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, której udało się rozszerzyć wiele środków leczniczych wyrobu krajowego, za jakie dawniej wysyłaliśmy pieniądze za granicę, rozwija coraz dalej swą energiczną i wytężoną działalność. Na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem rektora Dra Korczyńskiego, zastanawiała się nad wielu ważnemi sprawami, z których przytaczamy następujące:

1) Wobec uchwały Sejmu, polecającej szczepienie ochronne ospy krowianką prawdziwą kosztem rocznym 10.000 złr., zastanawiano się w obszernej dyskusyi nad sprawą zakładów krajowych, produkujących krowiankę.

2) Przyjęto do wiadomości, że właścicielka mleczarni w Krakowie p. Dobrzyńska przygotowuje w zakładzie swoim mleko sterylizowane sposobem Soxletha.

3) Uchwalono wysłać zapytanie do pp. aptekarzy Domaina w Ropczycach i Zymirskiego w Lubaczowie, czy zajmują się nadal zbieraniem roślin lekarskich.

4) W celu porozumienia się w sprawie wyrobu pigułek zwłaszcza kreozotowych p. Mańkowskiego, aptekarza w Przemyślu, uchwalono zaprosić go do osobistego stawienia się w Krakowie.

5) Oceniając dobroć wyrobu kapsułek elastycznych i „Hygea“ p. Zahradnika, aptekarza w Jeziernej, postanowiono wyrób ten jeszcze raz Towarzystwu lekarskiemu do uznania i poparcia przedłożyć.

6) Ponieważ próby przedsięwzięte wykazały, że papierki synapizmowe p. Loebensteina („Austria“), sporządzone nowym sposobem, nie ustępują w niczem francuskim, uchwalono rezultat ten podnieść w Tow. lek. krak.

7) Przyjęto do wiadomości, że główny skład na Galicyę plastrów pp. Urbanowicza i Trzcińskiego w Warszawie przeniesiono do składu aptecznego p. Wiśniewskiego w Krakowie.

8) Komisya nie mogła się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia swego, że wyroby opatrunkowe p. Dobrowolskiego w Krakowie, mimo dobroci swojej i bardzo przystępnej ceny, nie znalazły dotychczas po większej części należytego zastosowania w szpitalach krajowych.

9) W sprawie rozszerzenia zbytu wody sodowej hygienicznej z fabryki pp. Chmurskiego i Rzący, odpowiadającej wszelkim wymogom, wybrano podkomisyę z kol. Buszka, Cybulskiego i Olszewskiego, która ma swoje wnioski przedłożyć na następnem posiedzeniu komisyi.

10) Wobec uchwalenia wniosku posła Koziebrodzkiego podczas ostatniej sesyi sejmowej, polecającego Wydziałowi krajowemu ułożenie projektu do statutu dla zdrojowisk krajowych, postanowiono i ze swej strony rozpatrzeć się w tej sprawie, tak ważnej dla naszych zdrojowisk, zbierać odpowiedne materyały i w tym celu wybrano osobną podkomisyę, w skład której weszli: rektor Korczyński, Ściborowski i Surzycki.

— **Konkurs.** Magistrat krakowski rozpisuje konkurs na cztery posady nadetatowych aplikantów z roczną płacą po 600 złr. Kandydaci winni w terminie trzechtygodniowym, licząc od dnia ogłoszenia konkursu, wnieść podania, zaopatrzone w świadectwa z trzech złożonych egzaminów teoretyczno-prawniczych, oraz wykazać, że nie przekroczyli 40 roku życia.

— **Budownictwo miejskie** przy rozpisanej licytacyi na dostawę kamienia porfirowego łamanego, szutru porfirowego, szutru mozaikowego do budowy chodników i trotoarów, osiągnęło w tym roku dla gminy daleko korzystniejsze warunki. Przedmioty te w następnem trzechleciu, począwszy od końca lutego br., obowiązała się dostarczać firma Baranowski & Löwenheim przeciętnie co najmniej o 10% taniej niż dawniej — jest więc uzasadniona nadzieja, że odtąd z każdym rokiem miasto otrzymywać będzie coraz więcej chodników.

— **Spis ludności** m. Krakowa przeprowadzić ma z końcem r. 1890 biuro statystyczne miejskie. W tym celu prowadzone są obecnie obszerne przygotowania. W spisie uwzględnioną ma być tyle ważna przynależność mieszkańców Krakowa.

— **Z Sokoła.** Zawiadamia się pp. członków chóru Sokoła, iż w celu urządzić się mającego z końcem stycznia wieczorku wokalno-gimnastycznego odbywają się próby w sali Sokoła w poniedziałki, środy i soboty o godzinie 7 do $8^{1}/_{2}$ wieczorem.

— **P. Henryk de Laveaux,** zaprzysiężony przez rząd geometra cywilny i koncesyonowany budowniczy, otworzył swoją kancelaryę w domu pod l. 3 przy ulicy św. Sebastyana.

— **Nowa ulica.** Właścicielka realności hrabianka Józefa Michałowska wniosła podanie do Magistratu o otwarcie nowej ulicy, przechodzącej przez jej grunta w przedłużeniu ulicy św. Anny do ulicy Studenckiej. Otwarcie takiej ulicy jest naturalnie bardzo pożądanem i nie ulega wątpliwości, że w tym punkcie stanęłoby wkrótce wiele pięknych domów. Dlatego też Magistrat i sekcya ekonomiczna rozpatrzyły sprawę szczegółowo i Magistrat zażądał, by hr. Michałowska odstąpiła bezpłatnie grunt pod nową ulicę, gdyż wskutek otwarcia tej ulicy wzrośnie znacznie cena gruntów tej samej właścicielki. Gmina zaś ponieść i tak musi znaczne wydatki, połączone z otwarciem nowej ulicy. Sekcya ekonomiczna zajmowała się wczoraj tą ważną sprawą i przypuszczać można, że znajdzie się ostatecznie droga obopólnego porozumienia. W razie otwarcia nowej ulicy nie byłby zburzony ani uszkodzony pamiątkowy domek, w którym mieszkał Tadeusz Kościuszko.

— **Kradzieże zabitych cieląt.** Od trzech miesięcy dokonywano kradzieży zabitych cieląt w rzezalni miejskiej; po kradzieży spostrzegał zawsze stróż rzezalni Jędrzej Sarapata rozbite okno od strony Grzegórzek, atoli w tym względzie nie poczynił żadnych starań o pochwycenie złodzieja. Dopiero gdy dnia wczorajszego dowiedzieli się o tem inspektorzy policyjni Kuryłowicz i Ziffer i gdy już skradziono 11 cieląt zabitych, wówczas wykryli, iż niejaki Wiktor Miranów, zawiązawszy ścisłą znajomość z kilkoma złodziejami krakowskimi, dokonywał owych kradzieży porą nocną, będąc dokładnie obznajmiony z całą rzezalnią jako dawny czeladnik rzeźniczy. Miranów został zaraz aresztowany, a dnia dzisiejszego przytrzymali już rzeczeni inspektorzy sześciu jego wspólników, których odstawiono do sądu karnego.

— **Dalszy wykaz** składek na rzecz pogorzelców Świątnik:

Z ostatniego wykazu gotówka 5143 złr. 9 ct. Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemnej Pomocy“ w Podgórzu 22 złr. 84 ct.; Administracya *Czasu* 763 złr. 40 ct.; Administracya *Nowej Reformy* z Krakowa 210 złr. 50 ct. Za pośrednictwem starostwa w Wieliczce przysłali: X. Kolor, proboszcz z Gdowa, 15 złr.; X. Gabryś z Krakowa 7 złr. 1 ct.; burmistrz miasta Wieliczki 16 złr. 10 ct.; profesor Habura nadesłał z wieczorku urządzonego staraniem młodzieży akademickiej w Tarnowie kwotę 25 złr.; urząd parafialny z Siedlisk przez X. Kryjskiego 5 złr. 52 ct.; gmina Jachówka 2 złr. 86 ct.; gmina miasta Wieliczki 10 złr. Za pośrednictwem urzędu pocztowego w Mogilanach przysłano z Krakowa paczkę odzieży. Kasa gminna z Zatora przez p. Wład. Stanclika, burmistrza, 5 złr.; rada gminna z Grzechyni 2 złr.; wójt z Bogdanówki 1 złr.; Marya z baronów Borowskich Zduniowa 1 złr.; kancelista Bieniecki w Makowie 50 ct. Razem 6230 złr. 82 ct.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składam w imieniu pogorzelców serdeczne „Bóg zapłać.“

X. Fr. Karpiński,
przewodniczący komitetu.

— **W sprawie emigracyi** donoszą z Wiednia pod d. 15 b. m.: Trybunał państwowy odrzucił zażalenie pewnej liczby wieśniaków galicyjskich, oskarżających starostwa, że im nie chcą udzielić paszportów do Ameryki.

— **W Dobczycach** odbył się d. 9 b. m. ślub p. Kazimierza Bruchnalskiego, kierownika zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, z panną Brunoną Rogalską, córką notaryusza w Dobczycach.

— **Z Tarnobrzegu** donoszą, że Wydział tamecznej Rady powiatowej uchwalił wnieść do Wydziału krajowego prośbę o pożyczkę 30.000 złr, celem przyjścia w pomoc ludności, dotkniętej nieurodzajem. Celem poparcia tej prośby wyśle Rada powiatowa osobną deputacyę do Namiestnika i Marszałka krajowego.

Ludność powiatu tarnobrzeskiego uprasza dyrekcyę kolei Karola Ludwika, aby wypłaciła resztę należytości za grunta, wykupione pod kolej Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów, gdyż od wiosny już czekają właściciele tych gruntów na wypłatę, a dziś bardziej niż kiedykolwiek są w potrzebie.

— **Smutny wypadek.** Podczas ćwiczeń straży ogniowej lwowskiej na strażnicy w ratuszu, spadł onegdaj o godz. 10 rano tak nieszczęśliwie strażak Franciszek Czerwiński, że w przeciągu kilku minut wyzionął ducha. Śmierć nastąpiła wskutek złamania kręgu pacierzowego. Stało się to podczas ćwiczeń obrotowych na drążku.

— **Biała** 14 stycznia. Wskutek artykułu w Nrze 9 *Kuryera Lwowskiego* z dnia 9 stycznia b. r., omawiającego wybory do Wydziału Czytelni polskiej w Białej, złożył godność dotychczasowy długoletni i na nowo wybrany prezes Czytelni p. Apolinary Góra, sędzia powiatowy w Białej, czując się dotkniętym ubliżającemi mu zarzutami rzeczonego artykułu. W tej sprawie odbyło się walne zgromadzenie członków Czytelni polskiej w Białej dnia 10 stycznia b. r., na którem uchwalono: 1) Walne zgromadzenie członków Czytelni polskiej w Białej, zebrane w dniu 10 stycznia b. r., wyraża ubolewanie z powodu ukazania się w *Kuryerze Lwowskim* (Nr 9 z r. 1890) korespondencyi z Białej, którą walne zgromadzenie uważa za bezzasadną i niesprawiedliwą napaść przeciw osobie przewodniczącego Czytelni p. sędziego powiatowego Góry i protestuje przeciw tego rodzaju próbom powaśnienia członków Czytelni. 2) Walne zgromadzenie uchwala wyrazić p. sędziemu powiatowemu Górze zupełne zaufanie członków Czytelni i obdarza go nadal swojem zaufaniem pod każdym względem. 3) Walne zgromadzenie poleca pp. Szałowskiemu i Drowi Bogdanikowi, aby uchwały powyższe intymowali p. sędziemu powiatowemu Górze i prosili go imieniem Czytelni, by rezygnacyę swoją z godności przewodniczącego Czytelni cofnął. 4) Walne zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby powyższe uchwały w kilku dziennikach krajowych podał do powszechnej wiadomości. Pierwsze dwie uchwały zapadły 48 na stępne dwie 49 głosami na 50 głosujących.

Imieniem Wydziału

Sekretarz: *Seitz.* Wiceprezes: *Szałowski.*

Nekrologia.

Franciszek W. Lipp, starszy inspektor kolei państw., zmarł wczoraj we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 17-go b. m.: Wyjątkowo o godzinie 6ej dla studentów i dzieci przedstawienie słynnej europejskiej Dioramy czyli Mglistych obrazów.

W sobotę 18 b. m.: Na dochód Apollona Lubicza (wznowienie) *Wesele Figara,* komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego. P. Lubicz wystąpi jako Figaro.

W niedzielę 19-go b. m.: Po południu o godzinie wpół do 4ej: Mgliste obrazy. — O godzinie 7ej wznowienie: *Złodziejka,* sztuka w 5 aktach Lamberta Thiboust; z panią Hoffmann w głównej roli.

— Dnia 15 stycznia pochmurno, chwilami deszcz; term. od 1·0 doszedł do 4·5 C. Barometr opada; rano o godzinie 7 dnia 16-go stan jego był 742·7 mm., term. 1·6 C. — Wiatr zachodni.

W piątek dnia 17 stycznia: ś. Antoniego opata w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie w piątek dnia 17 b. m. o godzinie 6ej. Porządek dzienny: 1. Dr Wł. Ostrożyński: Ostatni projekt reformy prawa i procesu karnego w Polsce. 2. Dr St. Krzyżanowski: Dyplomy Bolesława Wstydliwego dla Katedry krakowskiej.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 3 grudnia 1889 r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem przewodniczący prof. Łuszczkiewicz przedłożył wyszły już przed niejakim czasem zeszyt 3 tomu IV Sprawozdań komisyi historyi sztuki. — Następnie p. Alfred Römer przedstawił i objaśnił zdjęty przez siebie widok rysunkowy cerkwi św. Trójcy w Wilnie, budynku fundacyi ks. Konstantego Ostrogskiego, z bardzo oryginalnem zakończeniem części ołtarzowej, złożonem dołem z trzech absyd, które w górnej części przechodzą zewnętrznie w jedną absydę — przyczem w dyskusyi prof. Maryan Sokołowski zwrócił uwagę na pewne analogie zewnętrznej strony tego budynku z innemi cerkwiami na Wschodzie. Dalej przedstawił p. Römer średniowieczne spiżowe naczynie kościelne na wodę, w kształcie lwa, zw. *aquamanile*, wykopane w Bortkuszkach, majątku hr. Broel Platera niedaleko Wilna położonym; przyczem p. Leonard Lepszy przypomniał, że jeden okaz rzadkiego tego w naszym kraju zabytku romańskiej stylowej epoki znajdować się ma w skarbcu klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie. — Prof. Maryan Sokołowski zawiadomił, że p. Ptaszyckiemu w bibliotece ces. w Petersburgu powiodło się znaleść bardzo ważne księgi rachunkowe dworu polskiego z czasów Zygmunta Augusta, tudzież rachunki i inwentarze odnoszące się do spraw majątkowych Decyusza młodszego i jego żony. P. Ptaszycki ofiaruje się opracować do wydawnictwa komisyi akta te, mające niemałe znaczenie, zwłaszcza dla historyi kultury w Polsce. Także p. Ferdynand Bostel nadesłał kilka komunikatów odnoszących się do historyi sztuki w Polsce, które do objaśnienia i przygotowania do druku dano dwom członkom komisyi. — Wreszcie prof. Łuszczkiewicz przedłożył jako komunikaty tablice rysunkowe, zawierające szczegóły architektoniczne kościoła św. Jana Jerozolimskiego w Gnieźnie; drzwi do kapitularza w Włocławku fundacyi biskupa Drzewickiego z datą 1527; wcześno gotycki z XIV wieku portal oraz odrzwia stylu przejściowego z datą 1520 z kościoła w Piasku Wielkim pod Stobnicą, ruiny dziś może już zburzonej; wreszcie widok wieży kościoła Miechowskiego, robiony przez p. Wodzinowskiego. Poprzednie rysunki są prof. Łuszczkiewicza.

Z Teatru. W sobotę na benefis ulubionego artysty i zasłużonego reżysera na naszej scenie, p. Lubicza, przedstawioną będzie w pierwszorzędnej obsadzie jedna z najznakomitszych komedyj francuskich *Wesele Figara.* Figarem będzie p. Lubicz, a Zuzanną pani Żelazowska. Tłumaczenia *Wesela Figara,* jak wiadomo, dokonał były dyrektor teatru Stanisław Koźmian i według tego tłumaczenia sztuka graną będzie w sobotę.

Poseł Dr Arnold Rapoport zakupił znany obraz Wojciecha Kossaka: „Marsz! marsz!“ — obraz, który niedawno temu znajdował się na naszej wystawie i zyskał ogólne uznanie. Obraz odszedł już do Wiednia. W krótkim przeciągu czasu nabywa Dr Rapoport drugie dzieło sztuki polskiej. W roku przeszłym zamówił u Matejki obraz wielkich rozmiarów, przedstawiający: „Króla polskiego Władysława Hermana, przyjmującego żydów.“ Niestety nowego tego dzieła mistrza Matejki nie było nam danem widzieć, obraz bowiem poszedł wprost do Wiednia. Widział go znakomity krytyk *N. Fr. Presse* i nie szczędził wyrazów najwyższego uznania mistrzowi z powodu tego obrazu. Mamy wszakże nadzieję, że właściciel znakomitego dzieła Matejki pozwoli nam je zobaczyć i że nasze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych poczyni kroki o uzyskanie obrazu na Wystawę, a z pewnością nie spotka się w tej mierze z odmową ze strony Dra Rapoporta.

„Świata“ numer drugi wyszedł ze zwykłą punktualnością i zawiera także, jak zwykle, treść nader obfitą, starannie dobraną i urozmaiconą. Wśród mnóstwa rycin zwracają uwagę bardzo pięknie wykonane cynkotypie, przedstawiające kilka najciekawszych budynków starego Paryża według artystycznych rysunków Edwarda Loevy. Inne ryciny są Stanisława Fabijańskiego, Włodzimierza Tetmajera, Wojciecha Gersona, Hipolita Lipińskiego, oraz portret śp. Tepy z fotografii. Wszystkie są świetne. Tylko nieco mniej dobrze wypadła reprodukcya „Fryny“ Siemiradzkiego — bo też może i fotodruk nie jest dość subtelnym do oddania tych delikatnych odcieni i blasków kolorytu.

Unsere Kunst in Wort und Bild. Ostatnie zeszyty (6—10) tego wspaniałego illustrowanego dzieła zawierają między innemi szkic P. Stachiewicza śliczną główkę kobiecą, następnie starego wiarusa polskiego T. Rybkowskiego i obrazek rodzajowy z życia wiedeńskiego T. Zajączkowskiego. Całe album, liczące 200 stronnic, 309 portretów, 500 autografów, 100 illustracyj, 50 kompozycyj muzycznych, 100 poezyj przedstawia się bardzo pięknie.

Encyklopedya illustrowana medycyny i higieny popularnej według Dra P. Bonami, opracowana przez Józefa Starkmana, rozpoczęła wychodzić w Warszawie. — Zeszyt I, który świeżo opuścił prasę, zawiera artykuły: Alkaliczne ciała — Ból głowy, wraz z kilkoma objaśniającemi rycinami.

P. Brückner, prof. uniwersytetu berlińskiego, lingwista słowiański i znawca rzeczy polskich, zamianowanym świeżo został członkiem korespondentem Akademii umiejętności w Petersburgu. P. Brückner, Polak, rodem ze Lwowa, dobrze znanym jest u nas, gdzie liczy wielu kolegów szkolnych i uniwersyteckich. Obecnie bawiąc dłuższy czas w Petersburgu, wertował bibliotekę cesarską i poczynił tam wiele ciekawych odkryć, także i dla nauki polskiej nader ważnych.

Biblioteka Załuskich, najcenniejszy zbiór książek i rękopisów polskich, jak wiadomo, w czasie rozbiorów z Warszawy do Petersburga wywieziona została i tam do biblioteki cesarskiej wcielona. Obecnie dochodzi nas wiarogodna wiadomość, iż wiele książek ze stampilą biblioteki Załuskich znajduje się w rządowym księgozbiorze w Tomsku. Tak to rozproszone zostały skarby nasze, z takim mozołem i poświęceniem zebrane.

W literackiem czasopiśmie serbskiem *Koło, list za zabawu i za kniżewnost* Nr 28 i 29 czytamy wyjątek ze sprawozdania p. Stojana Novakovića, znakomitego historyka serbskiego i posła rządu belgradzkiego w Konstantynopolu, do Akademii Umiejętności o ważnem dla historyi serbskiej odkryciu p. Józefa Korzeniowskiego, który w jesieni z. r. uzyskał za pomocą prof. Vambéryego i komisyi węgierskiej Akademii wstęp do skarbca sułtańskiego w Carogrodzie i badał znajdujące się tamże rękopisy słowiańskie. P. Korzeniowski znalazł trzy rękopisy, z których najciekawszym był oryginalny przywilej w formie księgi, dany przez królów serbskich Stefana Urosza Milutina i Stefana Dragutina monasterowi św. Stefana w Banje w roku 1314. Dokument ten, nieznany dotychczas zupełnie, należy do rzędu t. zw. „chryzobulów“ (złotych bull) serbskich, jest nadzwyczaj obszerny (liczy bowiem 96 kart pergaminowych) i był zabrany przez Turków zapewne jeszcze przed bitwą na Kosowem Polu. P. Korzeniowski zrobił *facsimile* z całego rękopisu, które posłuży za podstawę do wydania chryzobulu przez Akademię belgradzką.

W tymże numerze *Koła* znajdujemy początek dłuższego widocznie artykułu o najnowszem piśmiennictwie polskiem, zestawiony według książki p. Chmielowskiego: „Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu“, oraz według Nitschmanna: „Geschichte der polnischen Litteratur“.

Pożyteczne przedsiębiorstwo naukowe powstało świeżo w Londynie pod nazwą „The London bibliographical Institute“. Celem jego dostarczać każdemu uczonemu na żądanie wszelkiego naukowego materyału do prac zamierzonych. Rozporządza ono znaczną liczbą korespondentów po wszystkich bibliotekach znaczniejszych, którzy zajmować się mają tak wyszukiwaniem, jak i odpisywaniem materyałów. Instytut odpowiada za dobroć dostarczonych informacyj i w razie ich nieużyteczności zrzeka się wynagrodzenia. W programie swoich zadań obejmuje zakład kopiowanie tytułów, zestawianie obszernych spisów bibliograficznych, wyszukiwanie cytatów, odpisywanie całych dzieł rzadkich lub starodawnych, wyszukiwanie rękopisów, kollacyonowanie odpisów z filologiczną dokładnością, poszukiwania w mało przystępnych czasopismach, przeglądanie ich roczników itd.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 15 stycznia.

Odczytywanie dokumentów trwa dzisiaj dalej.

Wójt z Brzezinki Harmata przysłał w toku śledztwa do sędziego śledczego pismo, w którem usprawiedliwia, dlaczego wychodźcy, przez żandarmów do urzędu gminnego dostawiani, uciekali. Powodem tego był zupełny brak aresztu. Harmata starał się temu zapobiedz i zwołał radę gminną, aby ewentualnie budowę aresztu uchwalić. Rada gminna nie chciała atoli o tem ani słyszeć i wyraziła swe zapatrywanie w sposób następujący:

„Aresztu budować nie będziemy, bo nie mamy pieniędzy; jeśli wychodźcy uciekają, to nie po-

---

czy, to widziałem w Syrakuzach grające nią na ulicy niedorostki i przyznać muszę, iż był to jeden z najlżejszych dysków, jak kiedykolwiek Grek gibką ręką ciskał.

Tymon się śmiał.

— Ach ty jadowity olbrzymie— mówił wesoło. A potem, nagle spoważniawszy— rzekł:

— Więc może to są rządy waszego Dyonizyusza.

— I tym razem, przyjacielu, jesteś w błędzie. Gdyby rządy te tak ciężkie jak mój mieszek były, wierzaj mi, jutro przestałyby być rządami, a Dyonizyusz, Dyonizyuszem. Demos ma w karku jedną taką chrząstkę, której sobie jarzmem dotknąć nie pozwoli. Na tej chrząstce nie tacy jak ja i ty połamali zęby.

— Zaciekawiasz mnie— rzekł Tymon, przystępując bliżej. — Wiem, że teraz po rynkach filozofy chodzą, zasiewając mądrość swoją, aby na kamieniach rosła.— Brodacz taki jeden mówił niedawno w Atenach, że najcięższą rzeczą w Grecyi są łzy niewolników. Może to te łzy bracie w mieszku swoim niesiesz? Toby mi się nadawało do zamysłów moich....

— To, co ja dźwigam— odrzekł mąż— jest cięższe jeszcze— niż te łzy.

— Cóż to więc jest, na Zeusa — krzyknął Tymon, a oczy jego zabłysły.

— Smiech niewolników, zebrany na rynku w Syrakuzach — rzekł mąż — i poszedł dalej, krocząc znojnie, schylony pod swoim ciężarem.

M. Konopnicka.

trzebujemy się tem martwić, bo i tak mamy dużo kłopotu z nimi; jeśli więc wychodźcy będą uciekać, to ich nie będzie."

Przewodniczący podaje do wiadomości, że zawezwany w moc jego władzy dyskrecyonalnej na świadka były starosta p. Födrich z powodu słabości do Wadowic przybyć nie może. Ponieważ atoli okoliczności, na które p. Födrich miał być przesłuchany, przez Srokowskiego wyjaśnione zostały, przeto p. przewodniczący nie uznaje za potrzebne, by ewentualnie p. Födricha w drodze rekwizycyi w jego mieszkaniu przesłuchać.

Obrońca Dr Daniel ponawia atoli swój wniosek już raz postawiony, aby p. Födricha przesłuchano jako świadka w jego mieszkaniu, celem wyjaśnienia stosunku starostwa do urzędu cłowego w Oświęcimiu oraz celem wyjaśnienia, jakie instrukcye p. starosta urzędnikom cłowym ustnie udzielał.

Na to powstaje prokurator Dr Ogniewski i oświadcza:

Przedewszystkiem oświadczam tu, że Prokuratorya państwa wobec wyniku rozprawy postanowiła wdrożyć przeciw byłemu staroście bialskiemu p. Födrichowi postępowanie karne o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Czy p. Födrich ma być przesłuchany na okoliczności przez Dra Daniela podniesione, pozostawiam to ocenieniu wysokiego Trybunału.

Z mej strony wnoszę, by wysoki Trybunał zażądał od p. Födricha wyjaśnienia, czy w maju 1888 r. wydał rzeczywiście polecenie, zwalniające żandarmeryę od pełnienia służby policyjnej na dworcu w Oświęcimiu, oraz czy w ajencyi Klausnerowsko Herzowskiej przedkładano staroście 2 księgi wychodźców lub tylko jednę. Oczywistą jest rzeczą, że p. Födrich bez odebrania przysięgi przesłuchany być winien.

Oświadczenie p. prokuratora wywołało w pierwszej linii sensacyę, a w następstwie dało powód do rozlicznych wniosków ze strony obrońców.

Dr Daniel: Wobec nowiny, którą nam prokurator do wiadomości udzielił, a która zupełnie sytuacyę zmienia, cofam mój wniosek o przesłuchanie p. Födricha w mieszkaniu jego, gdyż przesłuchanie jego poza salą rozpraw nie prowadziłoby do żadnego celu i zeznania jego nie przedstawiałyby wartości. Sprzeciwiam się przesłuchaniu p. Födricha na okoliczności przez p. prokuratora podniesione, a ewentualnie stawiam wniosek, by wys. Trybunał wezwał p. Födricha do osobistego stawienia się przy rozprawie.

Obrońca Dr Korn: Wnoszę w myśl § 56 post. kar., aby wys. Trybunał ze względu na oświadczenie p. prokuratora rozprawę odroczył aż do przeprowadzenia śledztwa, przeciw p. Födrichowi wdrożonego.

Obrońca Dr Goldhammer mniema, że przesłuchanie p. Födricha obecnie, gdy przeciw niemu śledztwo wdrożone zostało, ze względów formalnych procesowych jest niedopuszczalne i z góry zastrzega się, by protokół ewentualnego przesłuchania p. Födricha przy obecnej rozprawie odczytany został.

Prokurator Dr Ogniewski sprzeciwia się wnioskowi Dra Korna, jako w ustawie nieuzasadnionemu.

Dr Daniel jeszcze raz zabiera głos i oświadcza, że przystępuje do wniosku Dra Korna względem odroczenia rozprawy i żąda, żeby przed wytoczeniem śledztwa przeciw p. Födrichowi wyjaśnić pojęcie i zakres władzy urzędowej urzędu cłowego w Oświęcimiu, a p. Iwanickiego w szczególności.

Obrońca członków ajencyi bremeńskiej Dr Cieszyński stawia ze swej strony następujący ewentualny wniosek: Nie mogę przewidzieć, jaka zapadnie uchwała na wniosek obrońcy Dra Korna. Przypuściwszy atoli, że wysoki trybunał do wniosku tego się przychyli, zmuszony jestem już teraz zaznaczyć stanowisko, jakie ja i klienci moi wobec takiej uchwały musielibyśmy zająć.

Sprawa członków ajencyi bremeńskiej złączoną została zdaniem mojem, niewłaściwie ze sprawą ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej i tej okoliczności klienci moi mają do zawdzięczenia, że od półtora roku przeszło czekają w więzieniu na ukończenie procesu, który, gdyby sprawa ta odrębnie traktowaną była, już dawno mógł być przeprowadzony.

Nie mogę naturalnie wdawać się w krytykę aktu oskarżenia lub w ocenienie kwestyi, czy na klientach moich jaka wina ciąży lub nie, ale jest niewątpliwem, że odroczenie rozprawy byłoby dla klientów moich, którzy od półtora roku wyswobodzenia swego z więzienia oczekują, klęską. Wobec tego — jeśli wysoki trybunał uchwali odroczenie rozprawy, stawiam po myśli § 57 proc. kar. wniosek o rozłączenie sprawy moich klientów od sprawy ajencyi hamburgskiej i o przeprowadzenie rozprawy co do członków ajencyi bremeńskiej do końca.

Prof. Dr Rosenblatt sprzeciwia się tak wezwaniu starosty Födricha, jak i przesłuchaniu jego w domu i odczytaniu protokołu jego zeznań, albowiem Födrich z chwilą wytoczenia mu śledztwa o nadużycie władzy jest współoskarżonym w sprawie obecnej. Wszak prokuratorya zarzuca mu to samo, o co między innemi oskarża Iwanickiego; sprawa Födricha pozostaje w ścisłym związku ze sprawą oskarżonych; wezwanie zatem współoskarżonego do rozprawy obecnej w charakterze świadka sprzeciwia się procedurze, podobnie jak niedopuszczalnem byłoby przesłuchanie go w domu i odczytanie protokołu. Dopuszczalnem jest jedynie odroczenie rozprawy na zasadzie § 56 procedury celem wspólnego traktowania spraw obydwóch. Dlatego do wniosku Dra Korna przyłącza się prof. Dr Rosenblatt imieniem swoich klientów.

Obrońca Dr Łazarski również przystępuje do wniosku Dra Korna.

Po dłuższej naradzie trybunału ogłosił przewodniczący uchwałę, że trybunał postanowił nie odraczać rozprawy, gdyż sprawa p. Födricha odrębnie traktowaną być może, a również nie przychylił się do wniosku względem zawezwania, względnie przesłuchania b. starosty p. Födricha w charakterze świadka, jako słabego w tegoż mieszkaniu, albowiem temu sprzeciwia się ustawa karna, ze względu, że przeciw p. Födrichowi zarządzone zostało śledztwo.

Dział ekonomiczny.

W sprawie propinacyjnej.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Dowiadujemy się, że dyrekcya funduszu propinacyjnego na wczorajszem posiedzeniu wzięła pod rozwagę, czy ma przyznać pewne odsetki tym uprawnionym, którzy jeszcze przekazów sądowych na wypłatę kapitału wynagrodzenia propinacyjnego nie uzyskali.

Po wszechstronnej dyskusyi dyrekcya zgodziła się na wypłacanie odsetków, lecz nie powzięła stanowczej decyzyi co do stopy procentowej i dnia, od którego odsetki płynąć mają, gdyż kwestye te wymagają dokładniejszego obliczenia.

Na jednem z przyszłych posiedzeń będzie ta sprawa raz jeszcze przedmiotem dyskusyi, lecz dziś już nie ulega wątpliwości, że będzie ona pomyślnie dla uprawnionych załatwioną.

Rzecz o rewirach rybackich [1].

Według wiadomości, podanej w Nrze 5 *Czasu*, nowa ustawa rybacka wraz z rozporządzeniem wykonawczem do niej wejdzie już niebawem w życie.

W myśl § 9 tej ustawy ma polityczna władza krajowa podzielić wody bieżące na rewiry rybackie, t. j. na takie nieprzerwane przestrzenie wód, które się nadają do skutecznego chowu ryb, właściwych danej wodzie i wogóle do prowadzenia prawidłowego gospodarstwa.

Gdzie na takiej przestrzeni istnieje tylko jedno prawo rybackie, tam ono na żądanie uprawnionego ma być uznane za rewir własny (§ 11), zaś w przeciwnym razie rewir jest dzierżawnym (§ 14).

Przy tworzeniu zatem rewirów ustawa dla Galicyi stawia na pierwszym planie względy gospodarskie (§ 9), a dopiero na drugim stan prawny, mianowicie, które rewiry mają być własne, a które dzierżawne (§§ 11, 14). W innych krajach koronnych wykluczenie i uznanie rewirów własnych górnje nad względami gospodarskiemi.

Zgodnie z tą intencyą ustawy i Sejmu krajowego zalecają się przy ustanawianiu rewirów rybackich następujące normy:

1. Podzielić każdą rzekę główną i każdą poboczną zosobna na rewiry bez względu na polityczne pokawałkowanie według powiatów;

włączyć do rewiru mniejsze potoki wzdłuż jego przestrzeni do głównej wody wpadające, gdyż w tych potokach wzrasta narybek i zużytkowuje zawarty w nich pokarm;

ustanowić z większego potoku po jego ujściu rewir odrębny jeden lub kilka.

2. Ująć wody w rewiry według możności, w granicach krain rybnych t. j. krainy pstrąga, brzany, leszcza i karasia, oznaczonych na Dra Nowickiego mapie rozsiedlenia ryb z r. 1883. Za długą krainę podzielić na kilka rewirów.

3. Utworzyć każdy rewir dzierżawny w takiej rozciągłości [2], aby stanowił jednostkę dzierżawną, odpowiadającą zarówno warunkom dobrego gospodarstwa rybnego, jak względom dzierżawnym, a więc obejmował przestrzeń 25—15 kilometrów na wodach płytszych i mniej rybnych w górnym biegu rzek, zaś 15—7 kilometrów na wodach głębszych i rybniejszych w biegu dolnym rzek.

4. Zakreślić każdy rewir tak, aby jego granice [3]) schodziły się z granicami pierwszej i ostatniej gminy tym rewirem objętych.

Gdzie granica rewiru od brzegu do brzegu wody tworzy linię łamaną, jak to bywa między gminami, rzeką rozgraniczonemi, tam należy ją sprostować, dzieląc wszerz wodę na dwie części jednakiej wartości co do ryb poławianych.

5. Mieścić rewiry w granicach powiatów politycznych.

Oznaczyć przynależne starostwo dla rewirów rozciągających się na więcej powiatów, co ma miejsce w licznych wypadkach na wodach rozgraniczających powiaty i gminy, albo na granicznych wodach kraju, albo też gdy ten sam posiadacz jest we dwu sąsiednich rewirach.

[1]) Nowicki M.: *Verbreitung der Fische und Fischereviere (Mittheilungen des österr. Fisch-Vs. Nr 28)* 1888.

[2]) Podział wód na odpowiednie rewiry rybackie (Okólnik Tow. ryb. Nr III, str. 62) 1883.

[3]) W Prusiech uznają za naturalne granice rewirów jazy (*Mittheil. des westpreus. Fisch-Vs., Bd. II Nr 1*, str. 14, 1888), ale to zdanie jest mylnem.

„Allgemeine Wein-Zeitung,“ ilustrowane czasopismo dla uprawy wina i gospodarstwa piwnicznego, wychodzące w Wiedniu, zamieściła w Nrze 2 b. r. zajmujący artykuł p. t.: *Die Weine auf der Pariser Weltausstellung 1889*, pióra p. Juliusza Grossego, tutejszego hurtownika win i właściciela winnic w S. A. Ujhely w Węgrzech. Autor, który, jak wiadomo, był jednym z członków jury w dziale wina na wystawie paryskiej, jako kompetentny rzeczoznawca w swym fachu przedstawił w treściwym zarysie obraz uprawy wina główniejszych krajów i wystawionych przez nich produktów wina, mianowicie: Francyi, Algieryi, Tunisu, Hiszpanii i Portugalii, Włoch, Austro-Węgier, Rosyi, Rumunii i Serbii, Argentynii i Chili, wreszcie Australii i Przylądka Dobrej Nadziei. Na wystawie paryskiej brało udział w powyższej grupie blisko 6000 wystawców z okazami około 18.000 prób win.

Ankieta gorzelniana, zwołana w myśl uchwały Sejmu przez Wydział krajowy, obradowała przez dwa dni. Jutro podamy obszerne sprawozdanie z uchwałami ankiety.

Jak było do przewidzenia, sprawa tej wagi musiała wywołać długie i żywe rozprawy; członkowie ankiety przynieśli ogromny materyał faktów, grawaminów i żałób, a chociaż ankieta stanęła na zasadniczych postanowieniach ustawy z dnia 30 czerwca 1888 roku, chociaż w mnóstwie faktów, szczegółów, wniosków robiła skrupulatny wybór i tylko najważniejsze, najnaglejsze potrzeby ujęła we wnioski, to jednak wyrósł postulatów szereg cały. Zwłaszcza wykonywanie ustawy spotkało się z ostrą i fachową krytyką, a uchwała pierwsza, zawierająca sąd ankiety w tej sprawie, wyraża ubolewanie, że gorzelnictwo bezpotrzebnie naraża się na ciężary i weksacye.

Zapadł też szereg uchwał co do środków podniesienia wywozu i handlu, a co za tem idzie: cen spirytusu, które są wielkiej wagi.

Ankieta, licząc się aż nadto troskliwie z odpowiedzialnością swoją jako ciała fachowego, uchylała wnioski natury radykalnej.

Należy się spodziewać, że interesowani, idąc za wskazówką ankiety, która uważa za pożyteczne zawiązanie w łonie gorzelników silnego stowarzyszenia, będą dalej spraw swoich solidarnie bronili.

W dniu 20 stycznia b. r. odbędzie się w Rymanowie wielki jarmark na bydło rogate, konie, owce, kozy i nierogaciznę, jak niemniej na wszelkie wyroby przemysłowe i płody ziemne.

Wielkopolscy rolnicy postanowili zawiązać „Towarzystwo rolnicze spożywcze“, którego celem est dostarczanie rolnikom: maszyn, kompostów, nasion, słowem wszystkiego, czego gospodarz wiejski potrzebować może w swoim zawodzie, a zarazem sprzedawanie wszystkich produktów rolniczych, dostarczonych, czy zgłoszonych do sprzedaży przez członków spółki.

Ostatnie wiadomości.

Z kół dyplomatycznych donoszą:

Gabinet włoski wdrożył dyplomatyczne rokowania z kilkoma rządami celem porozumienia się co do ewentualnych wspólnych kroków względem republiki brazylijskiej z powodu dekretu tejże o naturalizacyi żyjących w Brazylii, cudzoziemców. Według art. 1 brazylijskiej ustawy o naturalizacyi, wszyscy cudzoziemcy, którzy w dniu proklamowania rzeczypospolitej, t. j. 15 listopada 1889 r., mieszkali stale w Brazylii uważani będą za obywateli państwa brazylijskiego, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy, począwszy od d. 15 listopada 1889 r., nie złożą przed właściwą władzą gminną deklaracyi, iż nie przyjmują obywatelstwa brazylijskiego. Wobec ogromnej przestrzeni terytoryalnej Brazylii, oraz niedostatecznych tamże środków komunikacyjnych, rząd włoski uważa powyższy dekret o naturalizacyi z tak krótkim terminem apelacyjnym poprostu za zarządzenie przymusowe i tembardziej czuje się powołanym do wystąpienia z inicyatywą w tej mierze, ile że ludność włoska od dłuższego szeregu lat stale dostarcza największego kontyngentu imigrantów. — Gabinet włoski zniósł się podobno w tej sprawie z gabinetami lizbońskim, madryckim, berlińskim i wiedeńskim celem wspólnego wystąpienia przeciw wspomnianemu zarządzeniu.

Temps puścił w świat pogłoskę, iż cesarz Wilhelm II w miesiącu czerwcu, a może już w maju spędzi kilka tygodni we Francyi. Kilku lekarzy miało radzić cesarzowi niemieckiemu kilkutygodniową kuracyę w Aix-les Bains, lub u wód pirynejskich.

W Londynie wychodzący *New-York Herald* ogłasza treść rozmowy, jaką miał jeden z jego współredaktorów z austryackim podróżnikiem po Afryce, Holubem, który uchodzi za powagę w sprawach południowo- i południowo-wschodnio-afrykańskich. Holub staje stanowczo po stronie Anglii, ponieważ Portugalia przynajmniej od pół wieku nie troszczyła się wcale o swoje stare posiadłości i dopiero gdy Anglia zaczęła zajmować kraj nad Shire i Zambesi, Portugalia wystąpiła z swemi pretensyami dawniejszej daty. Nadto, zdaniem Holuba, angielska kolonizacya służy celom cywilizacyjnym, podczas gdy portugalska pozostawia zajęte kraje w dawnej ich dzikości. Portugalskie pretensye do krajów afrykańskich nie są wreszcie dostatecznie uzasadnione.

Wczoraj zmarł w 80tym roku życia lord Robert Cornelis Napier of Magdala. Urodzony w r. 1810 na wyspie Ceylon jako syn majora Napiera, spędził Robert Napier większą część swego życia w Indyach, gdzie też zrobił karyerę. Zawód wojskowy rozpoczął w 18 roku życia wstąpiwszy do bengalskiego korpusu inżynierów; odznaczał się niejednokrotnie w kilku bitwach, poczem zamianowany został pułkownikiem i naczelnym inżynierem w Pendżabie. Następnie awansował na naczelnego inżyniera całego Bengalu, a w r. 1857, gdy wybuchło powstanie, przydzielonym został w tymże charakterze do armii jenerała sir Collin Campbell i chlubnie odznaczył się podczas oblężenia Lucknowa. W kampanii chińskiej spełniał urząd adlatus przy jenerale sir Hope Grant, uzyskał stopień jenerał-majora, a po zakończeniu kampanii powołany został jako członek wojskowy do rady indyjskiej.

W 1865 r. zamianowany został jen. komendantem Bombaju, a we dwa lata później powierzone zostało Napierowi naczelne dowództwo wyprawy abisyńskiej, z którą imię jego na długo złączone pozostanie w angielskiej historyi wojennej. Zadanie swoje spełnił znakomicie. Król Teodor pobity dnia 10 kwietnia 1868 wydał więźniów angielskich; dnia 13 kwietnia wziął Napier szturmem stolicę królewską Magdala, poczem król Teodor odebrał sobie życie. Powodzenia w Abisynii przyniosły zwycięzcy w pierwszej linii podziękowanie parlamentu, a następnie obywatelstwo honorowe City, pensyę roczną w kwocie 2000 funt. szterl., szpadę honorową oraz tytuł para i barona Napier of Magdala. W roku 1870 awansował na najwyższego naczelnika siły zbrojnej w Indyach. W sześć lat później spełniał lord Napier urząd gubernatora Gibraltaru, a w 1882 r. zamianowany został jenerałem marszałkiem polnym.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 stycznia. Pomimo trudności, z któremi ma do walczenia konferencya ugodowa, tak przyjemne przybrała ona formy i tak pojednawczy panuje na niej duch, iż życzyć tylko sobie należy, aby ten stan rzeczy na konferencyach potrwał do końca, gdyż on już sam przez się stanowić będzie ważną premisę do względnego pokoju wewnętrznego.

Minister Dunajewski bierze już udział w naradach ministeryalnych, na których rozbierany jest bieg konferencyj ugodowych.

Przez Berlin dochodzi tu wieść o zamiarze wspólnego rządu nadania Bośni i Hercegowinie ostatecznych urządzeń, mianowicie szerokiej autonomii i ciała reprezentacyjnego, a może także przeznaczenia jednego z Arcyksiążąt na naczelnika kraju. Wieść dotąd niesprawdzona.

Pożyczka bułgarska, sześciokrotnie pokryta, stanowi dla Länderbanku wielkie powodzenie nietylko finansowe, ale do pewnego stopnia polityczne. Wraz ze szczęśliwem przeprowadzeniem operacyi finansowej, dotyczącej propinacyi galicyjskiej, pożyczka bułgarska podnosi nietylko dywidendę, ale i znaczenie Banku dla krajów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16go stycznia. Arcyksiężna Stefania wyjechała wczoraj na dłuższy pobyt do Gries pod Bozen.

Wiedeń 16go stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ugodowej, które trwało cztery godziny, toczyły się w dalszym ciągu obrady nad sprawami sądownictwa. Następne posiedzenie naznaczono na dzisiaj o godzinie 2ej popołudniu.

Praga 16 stycznia. Wczoraj po przedstawieniu w niemieckim teatrze krajowym runęła żelazna kortyna na scenę i zdruzgotała izdebkę instalatora gazowego, który lekko został zraniony.

Berlin 16 stycznia. *Berl. Polit. Nachr.* dowiadują się, iż w urzędzie spraw zagranicznych otrzymano listowne doniesienia z Afryki wschodniej, z których najpóźniejsze noszą datę 16 grudnia zeszłego roku, oraz telegraficzne wiadomości z końca pierwszego tygodnia bieżącego miesiąca. Wszystkie te pisma przedłożone zostaną niebawem parlamentowi, jako dalszy ciąg Białych ksiąg. Z raportów tych, a także i ze sprawozdań Wissmanna wynika, iż doniesienie dzienników o uwięzienie Gravenreutha bynajmniej nie zostało stwierdzone.

Rzym 14 stycznia. *Riforma* zaprzecza wiadomości, jakoby ministeryum spraw wewnętrznych zobowiązało kaznodziejów, aby kazania swe przed ich wypowiedzeniem przedkładali do aprobaty policyi.

Madryt 16 stycznia. Dzisiaj na nowo rozpoczęte zostaną rokowania w celu rozwiązania przesilenia gabinetowego.

Petersburg 16 stycznia. *Goniec rządowy* ogłasza odręczne pismo cara do jenerał-gubernatora moskiewskiego. Ustęp tego pisma brzmi następująco: Rozpoczynając nowy rok, proszę Boga, aby i nadal rozwijały się siły wewnętrzne ukochanej ojczyzny bez przeszkody wśród pożądanego przez wszystkich i wszystkich uszczęśliwiającego pokoju.

Bukareszt 16 stycznia. *Indépend. Roumaine* donosi, iż Rada ministrów niebawem zajmie się podjęciem napowrót rokowań z Austryą względem ostatecznego zawarcia traktatu handlowego.

Belgrad 16 stycznia. Cesarz rosyjski przesłał królowi Aleksandrowi swój portret. Car tym sposobem wywzajemnił się za podobny podarunek, który król serbski z powodu uroczystości namaszczenia swego ofiarował carowi.

Zanzibar 16 stycznia. Emin basza dostał recydywy; stan zdrowia jego jest niepomyślny.

Nowy Jork 16 stycznia. Listy otrzymane tutaj z Rio de Janeiro donoszą, iż podczas buntu, który wybuchł dnia 18 grudnia zeszłego roku, zabito 100 spiskowców; następnego dnia stracono 21 buntowników.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	10	Anglobanki	160	75
Renta austryac. srebrna	88	30	Uniony	253	25
Renta austryac. 4% złota	109	75	Bankvereiny	125	40
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	60	Akcye Länderbank.	235	—
Akcye Ban. Aus.-W.	933	—	„ kol. Kar. Lud.	188	—
„ kredytowe	326	—	„ „ lwowsko-czerniow.	237	—
Londyn	117	90	„ „ połudn.	139	50
Napoleony	9	33½	Elbethale	222	25
Dukaty	5	55	Nordbahny	2600	
Marki	57	60	Staatsbahny	235	—
5% Renta węg. pap.	99	15	Alpiny	110	80
4% „ złota	101	50	Akcye tytoniowe	119	—
Losy prem. węg.	136	75	Rubie	130	25
Losy tureckie	38	50			

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	131 —
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 27	9 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 75	97 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ „ „ „	101 25	102 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	104 50	105 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
6% Zakł kred. zie. w Krak 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 —	187 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 50	20 50
„ węgier. „	12 —	13 75
„ włosk. „	15 —	16 25
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 15 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	88 —	88 20
4²⁄₁₀% „ srebrna	88 25	88 45
4% Renta złota	109 60	109 85
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 70	142 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 75	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 —	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 25	105 25
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	158 40	158 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	325 50	326 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	345 —	346 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	235 20	235 60
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	931 —	933 —
Unionbank . . . . . 200 „	253 20	253 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	125 25	125 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 75	202 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2598	2606
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187 50	188 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	160 —	161 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	236 50	237 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	232 75	233 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	138 75	139 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 —	195 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 50	191 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 40
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 50	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	101 65	102 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 25	99 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 25	98 75
5% „ hipot. „ prem.	104 25	104 35
5% „ „ „ 40 lat.	101 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	99 —	99 40
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 70	83 20
„ nieopod. „ „ „	89 70	90 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 25	148 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 —	118 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	— —
„ „ II Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . . 300 „ „	101 —	102 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 75	143 —
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 —
„ Tureckie . . fr. 400	38 10	38 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 50
Kredytowe . . . . . . „ 100	181 —	182 —
Insbruku . . . . . . „ 20	26 —	27 —
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 25	19 75
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 25
Salzburskie . . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	35 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 32	9 34
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 62	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	130 —	130 50

Lwów 15 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	94 25
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 35	100 35
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 —	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 85	104 85
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 90	97 90

Warszawa 15 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 35
„ „ „ V „	— —	95 50
4% Listy likwidacyjne	— —	38 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	94 50
„ „ „ IV „	94 —	94 40

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.)
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.

9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.)
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki
} do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima.

7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.)
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki
} do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.)
} ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.

10·19 „ „ Podgórza-Bonarki
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa
} ze Zwardonia Żywca, Oświęcima.

3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki
4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.)
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa
} ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białe, Wiednia.

9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.)
} z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-55)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*